Nr. 220 Kraków, niedziela 13 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Carskie szubienice.

Po Okrzei zawisł na szubienicy carskiej Krauze: krwią nabiegłe twarze, zastygłe ciała ich obu: robotnika polskiego i żydowskiego, świadczą, jak wspólnym był ich cel, jak wspólnym wróg — jak bratnie, wspólne uczucie nienawiści i pomsty gorzeć winno przeciw katom w sercach proletaryatu polskiego i żydowskiego.

Carski satrapa Maksymowicz zatwierdził krwawe wyroki, myśląc, że lękiem wzmocni te okowy, które rwie dziś ramię robotnicze! Były ataman nakaźny zwyrodniałego kozactwa — mężnego dziś tylko wobec bezbronnych — sam willegiaturą osłaniający swą obawę przed bombami w Warszawie, w rachubach się tych myli. Fali rozbudzonego do walki o swe prawa ludu robotniczego nie powstrzymają słupy szubienic — impetu jej nie zwolnią... Szponami sępów, dziobami kruków nigdy roztarganą nie została żadna wiara i wola, łączące tysiączne rzesze jednaką myślą, jednakiem serc drgnieniem! Ileż słabszym, bo ledwie rodzącym się, był ruch, wszczęty za czasów „Proletaryatu"; nie zdławiły go jednak szubienice, ani Sybir nie zmroził!

Bo wobec idei żywotnej, nieodwołalnej, szczytnej moc katów żadna, ich wysiłki znikome — robacze: najwyższa szubienica wyżyn idei nie dosięgnie... Bo zastępów, za hasło mających wyzwolenie, wierzących, że ta godzina nadejść musi, nie zawróci z drogi widok ciał ofiarnych — nie osłabi ich naporu lękiem, lecz umocni gniewem!

Krew za krew... Depesze donoszą o zwiększonej ilości zamachów w Warszawie: to odpowiedź doraźna, którą w wymowie, pryskającej żelazem, i herszt katowski zbliska zapewne usłyszy... Nie krańcem świata jest jego letnisko.

Wojna wschodnia a socyalistyczny proletaryat.

Pod powyższym tytułem zamieścił tow. Hankiewicz w „Promieniu" artykuł, który w urywkach poniżej przytaczamy:

Socyalistyczny proletaryat jest wrogiem wojny. Barbarzyństwa krwawych zapasów dotykają głównie i przedewszystkiem pracującego ludu; jego krwią zroszone wzrastają bujnie wawrzyny wojenne. Kwiat młodzieży na pobojowisku skoszony; stada dzikich zwierząt, chmury drapieżnego ptactwa, roje żarłocznych potworów morskich, ciągnące za bojowymi orszakami; jęki rannych i konających; wsie i miasta zniszczone; spustoszone ogrody i niwy; fale rzek unoszące gromady trupów ku morzu; wysiłki ludzkiego umysłu i pracy ludzkiej unicestwione — oto obraz wojny.

Proletaryat socyalistyczny jest wrogiem wojny. A przecież!... Kiedy w początkach obecnej wojny wschodniej, na jednem z olbrzymich zgromadzeń ludowych w Berlinie, mówca socyalistyczny wspomniał o pierwszych zwycięstwach Japonii, cała sala zadrżała od oklasków.

Więc skąd ta niekonsekwencya?! Wrogowie wojny cieszą się z jej rezultatów. Czy może od socyalistów nie są konsekwentniejszymi anarchiści? I ci, co wierzą we wszechpotęgę bomby, i ci, co wierzą we wszechlekarstwo pokojowego strejku generalnego — „nieprotiwlenija złu"? Bo ci alchemicy różnych obrządków potępiają zarówno Japonię, jak i carat, i niczego dobrego nie wróżą ludzkości z dzisiejszej wojny. W tym względzie nie różnią się oni wcale od zwyczajnych filistrów, którzy wojnę obecną, tak jak wogóle wszelkie wypadki polityczne, widzą i obserwują w dwuwymiarowej płaszczyźnie: „At, co mnie tam obchodzą walki polityczne: i jedni i drudzy złodzieje".

Rzecz się ma tutaj podobnie, jak np. z zabójstwem, które stanowi cząstkę i czynnik składowy wojny. Czy można ludzi zabijać? Każdy człowiek szlachetny powie, że nie. A przecież!? Czyż każdy człowiek szlachetny nie cieszył się, kiedy z rąk rosyjskich bohaterów padł Aleksander II.? A w ostatnich czasach, czyż bohatera Kalajewa nie otaczają czcią wszyscy rozumni i szlachetni ludzie?!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sympatye proletaryatu socyalistycznego od początku obecnej wojny wschodniej są po stronie Japonii; po stronie Japonii są jego sympatye, bo nienawiścią najgłębszą i najwyższą pała proletaryat socyalistyczny ku caratowi. Proletaryat socyalistyczny życzy zwycięstwa Japonii, bo pragnie gorąco klęski caratu. Póki carat istnieje w całej pełni swej potęgi, póki fale rewolucyi nie poderwały jego podwalin, póty wojna spełnia zadanie rewolucyi. Proletaryat socyalistyczny pragnie klęsk caratu, bo nigdy może tak, jak właśnie w tej wojnie, nie pokazało się z taką oślepiającą jasnością i wyrazistością, że klęski caratu — to klęski „tej barbarzyńskiej potęgi, której głowa znajduje się w Petersburgu, a ręce czynne są we wszystkich gabinetach europejskich".

Tak patrzy na wojnę wschodnią socyalistyczny proletaryat; obserwuje ją i ocenia w związku z całokształtem politycznego życia całego cywilizowanego świata. Proletaryat socyalistyczny zajmuje w polityce zewnętrznej to samo stanowisko, co w swej wewnętrznej polityce, kiedy to „walcząc w imię bezpośrednich celów i potrzeb klasy pracującej, równocześnie nie spuszcza z oka całokształtu ruchu robotniczego".

Wojna dała impuls do przewrotu olbrzymiego w życiu całego świata cywilizowanego. Dziś jeszcze giełdowi mocarze podtrzymują potęgę finansową caratu. Ale już dziś mocarze giełdowi błagają wielkiego panamistę, Rouviera, aby kazał carowi zaprzestać wojny, bo krach nie minie Francyi. Przed pięciu laty pisał Lafargue, że serce kapitalistów zachodnio-eurpejskich zamknięte w ich kasach żelaznych. Uderzcie w kasy, a ozwie się serce, ozwie się sumienie Europy — mówił francuski socyalista i przepowiadał, że kryzys wschodnio-europejski pociągnie za sobą kryzys w Europie zachodniej. A cóż dopiero mówić o rosyjskim świecie kapitalistycznym?! Niedawno temu w przeciągu trzech dni przesłały banki petersburskie za granicę ponad 300 milionów lokowanych u siebie pieniędzy, z powodu masowego wyjazdu mieszkańców stolicy carskiej za granicę.

Z upadkiem wszechpotęgi caratu zachwieje się równowaga polityczna Europy, cały system obecnych mocarstw europejskich. Nie darmo przecież w czasie wojny europejskie rządy tak skwapliwie rękę wyciągały, by pomódz żandarmowi Europy. W oczach Wilhelma II. klęski floty rosyjskiej były klęskami niemieckiej floty; Dania pozwalała swobodnie przejeżdżać flocie royjskiej, a szpiegowała, jak szpieg wojenny, przedstawiciela rządu japońskiego; za wiedzą rządu holenderskiego budowano w rządowych warsztatach pokryjomu okręty dla Rosyi; Francya łamała neutralność na rzecz floty Rożestwieńskiego, a Combes i Pelletan ledwo zdołali z wielkim trudem powstrzymać Francyę, by się nie rzuciła do walki na pomoc caratowi. Europejscy włodarze wiedzą, czem jest dla nich carat. „Jeśli niejeden z pośród nas" — pisze francuski socyalista Paul Louis — „oskarża socyalistów niemieckich o inercyę, potulność, serwilizm, to czy mówiąc to nie zapomina on, że nad głową socyalnej demokracyi niemieckiej wisi miecz carski, że militaryzm Romanowów chętnie połączyłby się z militaryzmem Hohenzollernów, by całym ciężarem zwalić się na niemieckich socyalistów? 140 milionów ludzi, zdławionych przez Romanowów, zakutych w niewolę, jak ongiś w niewolę zakuci byli Assyryjczycy, Persowie, Egipcyanie, może w każdej chwili rzucić się na wszystkie inne narody kontynentu i zdławić je swoją masą... Upadek absolutyzmu carskiego, który będzie nieodzownem następstwem wojny, wyzwoli Niemcy i Austryę z pod jarzma Hohenzollernów i....".

Upadek caratu będzie dla wschodu Europy „wiosną narodów". I tak jak w „roku szalonym" ruch wolnościowy i rewolucyjny przeciw absolutyzmowi skierowany szedł równolegle z walką rewolucyjną narodów o wolność i niepodległość, tak też i obecny okres wschodnio europejskich „zapędów i burz" jest dobą walk rewolucyjnych przeciw absolutyzmowi carskiemu i wolnościowych walk narodów przez carat ujarzmionych o wolność i niepodległość. A walki te będą tembardziej ostre i krwawe, że carat jest państwem specyficznie zaborczem, że państwo carów — w daleko większej mierze, niż wszystkie inne dawne państwa, w których szalały burze rewolucyjne — jest państwem, opartem na niewoli całego szeregu plemion i narodów.

Już dziś widzimy, jak aktualną staje się w państwie carów sprawa narodów, które mają rzeczywiście nowoczesne aspiracye narodowe. Bohaterski Kaukaz upomina się o swe prawa nieprzedawnione; Finlandya wytrwale stoi przy swych żądaniach samorządu; podnoszą głos Łotysze i Litwini; nieśmiało odzywa się społeczeństwo ukraińskie; w całej grozie rewolucyjnej wstaje kwestya polska.

Wszystko to staje się palącą kwestyą dnia, dzięki temu, że za gwałtownem wstrząśnieniem podziemnem, za odgłosem katastrofy na dalekim Wschodzie, zarysowywać się poczęła starodawna budowa caratu i ruina jego jest już tylko kwestyą czasu.

Wiele przesądów i iluzyj świata filistrów rozbiła wojna wschodnia. Dużo światła rzuciła w tajne głębie życia społecznego; wydobyła na jaw to, co — przynajmniej dla burżuazyjnego świata — było tajemnicą. Ot chociażby w społeczeństwie polskiem. Czyż nie pamiętamy, jak po wybuchu wojny nietylko Radziwiłłowie z Prus, ale przywódcy Koła polskiego w Wiedniu, podkreślali wiernopoddańcze uczucia Polaków dla caratu!? A kiedy potem huragan z dalekiego Wschodu odbił się echem w Królestwie Polskiem, kiedy zmartwychpowstawać poczęła dawna buntownicza Polska, to cóż widzieliśmy? I co dziś widzimy? Czyż narodowa demokracya nie okazała się wierną sojusznicą ugodowców i stańczyków? Czyż marny konwentykiel tajny na ratuszu lwowskim nie urósł — na łamach petersburskiego „Kraju" — do rozmiarów ludowego zgromadzenia?!

„Dla wytworzenia pogotowia bojowego Liga narodowa (narodowa demokracya) może robić i robi znacznie więcej, niż P. P. S." Tak pisał p. Veto w „Krytyce" z października 1900! Jak zabawnie brzmią te słowa dziś!...

Albo czy to nie jest charakterystyczne, iż wszystkie reakcyjne klasy i partye polityczne niemieckiego i francuskiego narodu stanęły po stronie Rosyi, kiedy wybuchł pożar na dalekim Wschodzie? A np. ci przez patryotów polskich za wzór międzynarodowcom stawiani czescy socyaliści narodowi z obozu Klofacza? Czy ich „narodowy socyalizm" nie objawił się wspaniale w carofilskich hymnach?!

Wykazała wreszcie wojna wschodnia, wstrząsając podwalinami caratu, że bojownikiem wolności, pionierem cywilizacyi jest dziś socyalistyczny proletaryat. I socyalistycznemu proletaryatowi przypada dziś w udziale — spotęgowane kryzysem wschodnim życie polityczne skierować ku swym ideałom, które są ideałami myślącej ludzkości i rzeczywistością dnia jutrzejszego.

Krwawą i straszną i okropną jest obecna wojna. I proletaryat socyalistyczny może śmiało reakcyjnej i burżuazyjnej Europie rzucić w twarz oskarżenie, że to ona pozwoliła caratowi prowadzić rozbójniczą politykę podbojów i zaborów, która była przyczyną obecnej wojny. Winą jest burżuazyjnego świata „zachodzącego słońca", że tak krwawą i okropną wojną musiała konieczność dziejowa poskramiać rozbójniczy carat. I jedna, jedyna jest droga ku przyszłości jaśniejszej, nie przysłoniętej mgłą pożarów i dymem krwi — droga ta, którą socyalistyczny proletaryat kroczy pod swym znakiem czerwonym.

MAURYCY MAETERLINCK.

POWSZECHNE GŁOSOWANIE.

Zdaje się, iż wszystko składa się na to, by dowieść, że prawdy istotne znajdują się na krańcach ostatecznych myśli, które człowiek wahał się dotąd poznawać. Utrzymywać to można zarówno dla nauk moralnych, jak i ścisłych; nic też nie przeszkadza, by rozszerzyć to i na politykę, która nie jest niczem innem, jak dalszym ciągiem etyki.

Ludzkość podczas długich wieków żyła jakby na połowie własnej swej drogi. Tysiące przesądów, przedewszystkiem olbrzymie przesądy religijne, zakrywały jej szczyty własnego jej rozumu i uczuciowości. Teraz, gdy obniżyła się znacznie większość tych gór sztucznych, które wznosiły się pomiędzy wzrokiem ludzkości a rzeczywistym widnokręgiem jej ducha — ona zaczyna sobie sama uświadamiać, rozumieć stanowisko swe w świecie i cel, do którego chce dojść; zaczyna pojmować, że wszystko, co nie sięga tak daleko, jak wnioski logiczne jej umysłowości, nie jest niczem innem, jak bezużyteczną wśród drogi zabawą; powiada sobie, że jutro trzeba będzie przebiedz tę przestrzeń, której nie przebyło się dzisiaj, i że, zwłócząc tak na traceniu czasu na każdym popasie, nie wygra się nic prócz odrobiny złudnego spokoju.

Przyroda nasza żąda, abyśmy byli istotami, dążącemi do krańcowości; jest to siłą naszą i przyczyną naszego rozwoju. Z konieczności i bezwiednie kierujemy się do ostatnich rubieży naszej istoty. Nie czujemy życia i nie możemy go sobie urządzić, o ile ono nie czyni zadość wymaganiom, leżącym w ostatecznych szrankach możebności. Dzięki temu uświadamiającemu się w nas poczuciu, istnieje dążność coraz bardziej jednoduszna do niezatrzymywania się na rozwiązaniach tymczasowych, do unikania nadal doświadczeń połowicznych, lub przynajmniej do przechodzenia ponad niemi jak najszybciej.

* * *

Nie znaczy to, by dążność ta do krańcowości wystarczała do prowadzenia nas w kierunku ostatecznych pewników. Są zawsze dwie krańcowości, pomiędzy któremi należy wybierać; i trudno jest czasem określić, która z nich leży u punktu wyjścia, a która u punktu dojścia. W moralności, naprzykład, musimy wybrać pomiędzy egoizmem lub altruizmem bezwględnym, w polityce — między rządem, najlepiej o ile sobie wyobrazić można, zorganizowanym, kierującym i opiekującym się najmniejszymi czynami w naszem życiu, a brakiem wszelkiego rządu. Obie możliwości są, jak dotąd, nie do rozwiązania. Wolno jednak wierzyć, że altruizm bezwzględny jest czemś krańcowem i bliższem celu naszego, aniżeli egoizm bezwzględny, podobnie jak anarchia idzie dalej i bliżej jest udoskonalenia gatunku naszego, niżeli rząd najbardziej drobiazgowo, najbardziej bez zarzutu zorganizowany, taki rząd, np., który można byłoby sobie wyobrazić u ostatnich krańców socyalizmu całkowitego. A wolno w to wierzyć dla tego, że altruizm bezwzględny, jak i anarchia są temi formami krańcowemi, które wymagają największego udoskonalenia człowieka. Ku człowiekowi zaś doskonałemu powinniśmy zwracać spojrzenia, gdyż ku niemu to — należy wierzyć — kieruje się ludzkość. Doświadczenie nie dowiodło jeszcze, że więcej jest się narażonym na niebezpieczeństwo, patrząc przed siebie, aniżeli poza siebie, lub wznosząc oczy zbyt wysoko, zamiast zbyt nisko. Wszystko, co osiągnęliśmy dotąd zostało obwieszczone i, jeśli można tak powiedzieć, przyzwane przez tych, których oskarżano o patrzenie zbyt wysoko. W wątpliwościach więc mądrze jest zwracać się ku tej krańcowości, która żąda ludzkości najdoskonalszej, najszlachetniejszej i najwspaniałomyślniejszej. Tak zatem, temu któryby się pytał, czy dobrze jest dawać ludziom, bez względu na obecną ich niedoskonałość, swobodę możliwie najzupełniejszą, można odpowiedzieć: tak, obowiązkiem tych wszystkich, których myśli wyprzedzają tłum nieuświadomiony, jest burzyć wszystko, co krępuje swobodę ludzi, jak gdyby wszyscy ci ludzie zasługiwali na wolność, aczkolwiek się wie, że oni zasługiwać będą na nią dopiero w dalekiej po ich wyzwoleniu przyszłości. Pełną zespołu zdolność używania swobody zyskuje się dopiero przez długie nadużywanie jej dobrodziejstw. Idąc właśnie z początku do ideału najodleglejszego i najwznioślejszego ma się najwięcej danych na odkrycie potem ideału najlepszego. To, co prawdą jest w stosunku do wolności, prawdą jest i względem innych praw człowieka.

Aby zastosować zasadę tę do głosowania powszechnego, uprzytomnijmy sobie rozwój polityczny ludów nowożytnych. Rozwój ten podąża po krzywej jednolitej i niezmiennej. Jeden po drugim ludy uchodzą z pod władzy tyranii. Jakiś rząd mniej lub więcej arystokratyczny lub plutokratyczny, wyszły z głosowania ograniczonego, staje na miejsce samodzierżcy. Rząd ten znów ustępuje lub ma ustąpić za chwilę przed opierającym się na głosowaniu powszechnem rządem wszystkich. Na czem skończy się ten ostatni? Czy zaprowadzi nas z powrotem do tyranii? Czy przeobrazi się w rząd, pochodzący z głosowania stopniowego? Czy stanie się rodzajem mandarynatu, rządem pewnego grona wybranych, lub anarchią zorganizowaną? Nic o tem jeszcze nie wiemy, żaden lud bowiem dotąd nie przeszedł poza okres głosowania powszechnego.

* * *

Prawie wszędzie, aby wiernym być tak czynnemu dziś prawu, które nas pcha ku krańcowościom, przeskakuje się całe etapy, byle dotrzeć czem prędzej do tego, co zdaje się być ostatecznym ideałem politycznym ludów — do głosowania powszechnego. Ideał ten, maskujący jeszcze zupełnie ten ideał wyższy, który się kryje zapewne poza nim, i nie mający pozorów tego, czem jest zapewne — rozwiązaniem tymczasowem — zatrzyma na sobie, aż do chwili wyczerpania wszystkich zawartych w nim złudzeń, spojrzenia i pragnienia ludzkości. On jest złym lub dobrym, ale koniecznym celem, ku któ-

Dwa narody — dwa usposobienia.

Nadszedł dzień, który ma położyć podwaliny do zakończenia $1\frac{1}{2}$ roku trwającej wojny, obfitej w krwawe bitwy, w heroiczne czyny, w wielkość myśli — po jednej stronie. Podczas gdy na jednej półkuli świata pełnomocnicy pokojowi robią przedwstępne kroki do zakończenia wojny, stoją na drugiej półkuli przeciwnicy oko w oko, gotowi rzucić się na siebie. Jak w ciągu wojny, tak i w rozpoczętych układach pokojowych możemy obserwować dwie charakterystyczne właściwości: Na polu bitwy Japończycy otaczali się tajemnicą, nie zdradzali swoich ruchów, nie wysyłali sążnistych telegramów — nawet przed bitwą w cieśninie Koreańskiej zachowali w tajemnicy miejsce pobytu swojej floty; z drugiej strony widzieliśmy wiele mówiącego i jeszcze więcej telegrafującego Kuropatkina, słyszeliśmy o jego planach, korespondenci rosyjscy podawali całemu światu dyslokacyę wojsk, a i Liniewicz na tem przynajmniej polu idzie w ślady swego poprzednika. To samo można teraz obserwować i w Portsmouth. Pan Witte gadatliwy, dobroduszny, demokratyczny rozdziela interwiewy na prawo i lewo, ściska palaczy kolejowych za ręce, obiaduje w wesołem towarzystwie eleganckiego świata kąpielowego — to jeden obrazek; baron Komura milczący, zapięty na wszystkie guziki, niedostępny — nikogo nie przyjmuje, przy stole długo nie wysiaduje, pracuje ze swoimi sekretarzami — to drugi obrazek.

Wszystkie manewry Wittego, odkąd stanął na ziemi amerykańskiej, zdążają prędzej do zaciągnięcia pożyczki na dalsze prowadzenia wojny, aniżeli do zawarcia pokoju. Nie bez powodu wysłał Mikołaj swego najzdolniejszego finansistę do układów pokojowych i nie bez powodu stara się Witte sztuczkami komedyanckiemi o popularność. Co prawda, znajduje się on w trudnem położeniu. Francya pieniędzy dać nie chce, na Niemcy nie ma co liczyć, a więc pozostaje tylko zasobna Ameryka, uznana przez sfery petersburskie za godną do podreparowania mizeryi rosyjskiej. Zapominają te sfery o jednej tylko rzeczy: miliarderzy amerykańscy chętnie otwierają swe worki, gdzie im chodzi o zdobycie dla swych córek jakiegoś uherbowanego gagatka na męża, ale dla Rosyi — szczególnie na dalsze prowadzenie wojny — pieniędzy nie dadzą. Trzeba się też liczyć z potężną po tamtej stronie Oceanu opinią publiczną, która nie zapomniała jeszcze wzburzenia, wywołanego Kiszyniewem. — Mógł Witte zdobyć serce milionerów i eleganckich kobiet, ale serca narodu amerykańskiego nie zdobędzie.

A Japończycy? Ci widocznie mają poważne zamiary pokojowe, kiedy nie ubiegają się o tanią popularność, a przytem nie zaniedbują koniecznej z takim wrogiem ostrożności: śledzą drogi i dróżki Wittego, zmierzające do siągnięcia w kieszenie amerykańskie, aby wiedzieć odrazu, czego się trzymać. Oni tak dwuznacznie nie postępują: misyę pokojową wysłali dla zawarcia pokoju, gdy będą potrzebowali pieniędzy, wyślą finansistów z otwartem żądaniem.

W tych dwóch rzeczach odbija się charakter dwóch narodów z sobą walczących: z jednej strony bizantyńska chytrość, pragnąca światu zasypać oczy dla osiągnięcia kryjomych celów, z drugiej strony naród o starej rodzimej cywilizacyi nie zepsuty jeszcze przez dyplomacyę europejską, który — czyniąc wszystko w swoim czasie — tęgo bije, dobrze się targuje, a przedewszystkiem nie ucieka się do niemoralnych środków dla osiągnięcia owoców swojej pracy.

Witte-Komura, Kuropatkin-Oyama, typowi reprezentanci dwóch narodów; ich czyny, a nie sztuczki dyplomatyczne do współczesnych i do potomności przemawiają.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

O zabiciu naczelnika trakcyi

kolei nadwiślańskiej Meyera, o czem donosiliśmy przed paru dniami, podaje „Warsz. Dniewnik" następujące szczegóły:

„Wczoraj o godz. 2 po południu, w zarządzie kolei nadwiślańskiej (przy ul. Długiej nr. 50), zabity został naczelnik trakcyi, inżynier-technolog Mitrofan syn Konstantyna von Meyer. Zmarły wyszedł ze swego gabinetu, idąc korytarzem drugiego piętra ku wydziałowi ruchu, a kiedy wszedł na platformę schodową, rozległ się głośny strzał, który słychać było w pozostałych pomieszczeniach zarządu.

M. K. Meyer wbiegł do swego gabinetu, i trzymając się rękoma za szyję, krzyknął do stróża: „doktora, doktora!", a następnie stracił przytomność. Kula przeszła na wylot, trafiwszy w szyję i przebiwszy główną arteryę.

Przestępca zbiegł. Jeden z urzędników wydziału trakcyi, usłyszawszy strzał, skamieniał przez kilka sekund, a kiedy wybiegł na korytarz, nie zastał już nikogo i tylko usłyszał kroki człowieka, spiesznie zbiegającego ze schodów.

Inżynier Meyer był już przetranslokowany na kolej samarsko-złotoustowską i, jak mówią, wczoraj przyszedł do zarządu w dobrym humorze, oświadczając, iż jutro przyjdzie do biura po raz ostatni, gdyż w sobotę lub w niedzielę zupełnie opuszcza Warszawę i wyjeżdża do Samary.

Meyer przez cały czas otrzymywał wiele listów z pogróżkami, a w lutym r. b. podczas zaburzeń wśród pracowników zarządu, oraz strejku na linii, przysłano mu nawet do mieszkania trumnę z grożącymi listami".

Bezrobocie w fabryce Lilpopa.

Czytamy w piątkowych gazetach warszawskich:

„Wczoraj minął termin, oznaczony przez zarząd fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein" przy ulicy Książęcej dla robotników, aby wyrazili piśmiennie chęć do pracy na dawniejszych warunkach bez żadnych nowych żądań.

Najwidoczniej zbyt mała liczba takich zgłoszeń lub też absolutny ich brak skłonił zarząd do pozostawienia fabryki zamkniętą w dalszym ciągu".

Wrzenie w Białymstoku.

Do „Wars. Dniew." piszą z Białegostoku: Po porozumieniu się gubernatora grodzieńskiego z władzą wojskową, niektóre niebezpieczniejsze posterunki policyjne w mieście wzmocniono przez straż wojskową. Tak np. na ulicy Suraskiej i innych, będących ogniskiem zaburzeń, od dnia 6 b. m., stoi, oprócz policyantów, jeszcze kilku uzbrojonych żołnierzy. W mieście spokojnie (?) Służba tramwajowa jeszcze nie powróciła do pracy. Zrzekła się ona już wielu żądań i domaga się tylko zapłaty za dni strejkowe.

Tępienie policyantów na prowincyi.

Pod Włochami w oddziale mokotowskim straży ziemskiej onegdaj około godz. 6 wieczorem zabity został strażnik ziemski Andrzej Bodnia. Sprawcy zabójstwa niewiadomi.

Strejk w cegielniach.

W promieniu kilkumilowym od Warszawy wybuchł strejk w cegielniach. Robotnicy domagają się podwyższenia płacy o 15%.

Duma państwowa.

Podczas narad w Peterhofie, jak się dowiaduje „Słowo" petersburskie, wniesiono do projektu o przedstawicielstwie narodowem poprawkę w tym duchu, iż powiększoną będzie liczba przedstawicieli włościan.

Duma narodowa ma się składać z 495 członków.

Posiedzenia dumy odbywać się będą w Gatczynie.

Z Finlandyi.

Korporacye sejmowe Finlandyi, jak donosi „Słowo" petersburskie, przygotowują prośbę do cara o zmianę rozporządzeń prawodawczych z czasów ostatnich, które nie przeszły przez sejm.

Czarna sotnia.

Warszawa, 9 sierpnia.

Bezrobocie w fabryce „Lilpop, Rau i Spółka" trwa w dalszym ciągu. Dyrekcya, jak to już wam wiadomo, wezwała wojsko, które ulokowano w gmachu fabryki. Oczywiście miało to na celu zastraszenie robotników, ale skutku nie osięgło, przeciwnie, niemałego strachu napędziło samym fabrykantom, bo wprowadzona do fabryki armia rosyjska rozkwaterowała się na dobre, a że, jak wiadomo, podeszwy są bolączką tej armii, więc podreparowała je nieco, używając ku temu maszynowych pasów transmisyjnych. „Tu la voule, Georges Dandin" — można powiedzieć dyrekcyi. Teraz możeby dyrekcya już chciała się pozbyć wojska, ale nie tak to łatwo.

Nader charakterystycznem jest to, że gdy wojsko nie pomogło — na pomoc została wezwaną „Narodowa Demokracya". I oto mamy dokument, świadczący, że nauki OO. Jezuitów nie poszły na marne i pp. endecy są godni swych nauczycieli. W odezwie swej nawołują robotników fabryki Lilpopa, by powrócili do pracy dla poparcia sprawiedliwych żądań giserów.

„Robotnicy, zrobiliśmy omyłkę — piszą przedstawiciele czarnej seciny — ale w imię dobra naszego naprawić ją trzeba. Giserzy muszą strejkować, muszą postawić na swojem, lecz inne oddziały powinny powrócić do pracy. Wszystkie oddziały fabryki w imię dobra ogólnego, w imię solidarności robotniczej — muszą zrzec się na razie swych żądań, a powróciwszy do pracy, obłożyć się podatkism, żeby nieść pomoc strejkującym".

Pomysł — nielada, tylko że na takie kawały robotnicy już się wziąć nie dadzą.

Poniżej przytaczamy charakterystyczną odezwę narodowych demokratów, usiłujących przeciwdziałać socyalizmowi przez rozbudzanie fanatyzmu religijnego:

Rodacy!

Ostatnie wypadki przekonały was, jakiemi drogami kroczą socyaliści. Dali oni postępkiem swoim w fabryce naszej dowód, jak traktują wiarę, którą wszyscy w sercach nosimy, którą większość szanować przywykła. Socyaliści uważają za najpierwsze zadanie swoje wyrwać z serc robotników wiarę w Boga, pozbawić nas ostatniej pociechy, jaką w najcięższych chwilach życia mamy. Nie rozumieją oni znaczenia religii w naszem życiu narodowem. Tak jak z religią gotowi są socyaliści obejść się z narodowością. Nic ich to nie obchodzi, że jesteście Polakami i że pragniecie dobra Ojczyzny. Zważcie więc, czem jest socyalizm i wiele zła wam przynosi.

W imię dobra waszego, w imię prawdziwej miłości bratniej nawołujemy was pod sztandar narodowy, wytrwajcie pod nim, którzy go już za swój uznajecie, wyprowadzajcie towarzyszów z kół socyalistycznych. Łączmy się i organizujmy dla obrony interesów naszych, dla obrony sprawy narodowej.

Stwórzmy silną organizacyę robotniczą, która by poprowadziła interesy nasze w myśl potrzeb i życzeń wszystkich robotników, a nie według nakazów garści socyalistów, wymagającej od nas posłuszeństwa bezwzględnego.

Niech żyje solidarność robotników Polaków!
Niech żyje Polska!

Robotnicy narodowcy fabryki „Labor".

7 sierpnia 1905 r.

Odezwa powyższa ujawnia jaskrawo reakcyjność i klerykalizm czarnej sotni narodowo-demokratycznej.

Przegląd polityczny.

Kongres szwajcarskiej partyi socyalistycznej. Dnia 5 b. m. odbył się w Lozannie kongres szwajcarskiej partyi socyalistycznej, w którym wzięło udział 268 delegatów, reprezentujących naogół 19.600 członków. Większość obrad poświęcił kongres sprawie nowego, przygotowującego się w Szwajcaryi kodeksu i sprawie prawodawstwa fabrycznego. Najważniejszym jednak przedmiotem obrad była sprawa antymilitaryzmu. Socyaliści genewscy stanęli w sprawie tej przed kongresem z następującem przedłożeniem:

1) Kongres postanawia wypracować ustawę kasy zapomogowej, przeznaczonej do popierania żołnierzy, odmawiających posłuszeństwa podczas strejku;

2) komitet centralny przedsięweźmie środki właściwe celem zniesienia istniejących obecnie postanowień federalnych, tyczących się armii i służby wojskowej;

3) deputowani socyalistyczni odrzucać będą w parlamencie związkowym budżet wojskowy, o ile nie zostanie w stanowczy, ustawowy sposób zakazane używanie wojska podczas strejków;

4) partya ponownie wkłada na komitet obowiązek zorganizowania działalności, mającej na celu przedłożenie parlamentowi wniosku o ograniczenie budżetu wojskowego do 20 milionów franków.

Pomimo, że przedłożenie to nie zostało przez kongres przyjęte, ale odłożone do kongresu następnego, poświęconego szczególnie sprawie stosunku socyalizmu do militaryzmu, stwierdzić trzeba, że działalność antymilitarystyczna w Szwajcaryi zaczyna już przechodzić z dziedziny rozważań zasadniczych do dziedziny wprowadzania w czyn.

Upadek klerykałów w Holandyi. Żywioły liberalne w Holandyi odniosły zwycięstwo stanowcze. Jak wiadomo, odbyto niedawno wybory powszechne do drugiej Izby zmiotły ciężące oddawna nad krajem całym ultraklerykalne ministeryum dr. Kuypera. Nowy gabinet nie został jeszcze coprawda zatwierdzony, ale skład jego jest już ogólnie znany. Weszli do niego sami wolnomyślni. Najważniejsze dla polityki wewnętrznej portfele spraw wewnętrznych, robót publicznych i sprawiedliwości obejmą dwaj znani postępowi i jeden demokrata wolnomyślny. Ostatni p. Veegens jest jednym z najzagorzalszych, jakich widziano kiedykolwiek w Holandyi, zwolenników głosowania powszechnego. Dep. Rink, przyszły minister spraw wewnętrznych, prof. van Hamel, przyszły minister sprawiedliwości i dep. Fock, przyszły minister kolonij, znani są także jako rzecznicy powszechnego prawa wyborczego. Inni członkowie przyszłego gabinetu, nie znani bliżej jako politycy, mają jednak wszyscy sławę szczerych liberałów.

Twórca gabinetu, przewódca liberałów Goemann Borgesius, nie objął żadnej teki ministeryalnej, uczynił to zaś z tego samego powodu, dla którego uchylili się od godności tej i inni wybitni członkowie z obozu wolnomyślnych. Powodem tym było, iż zjednoczona lewica posiada w Izbie na 100 mandatów zaledwie 52, t. zn., że rozporządza niezmiernie małą większoscią, posłowie zaś, którzy zostają w Holandyi ministrami, tracą mandaty i w okręgach ich musza być uskuteczniane nowe wybory.

---

remu kierują się narody. Dla sprawiedliwości bezwiednej tłumów konieczne jest, aby się rozwój ten wypełnił. Wszystko, co go powstrzymuje, jest przeszkodą tylko chwilową. Wszystko, co chce ideał ten — przed ziszczeniem się jego — poprawić, cofa go ku błędom przeszłości. Jak wszelki ideał powszechny i narzucający się władczo, jak wszelki ideał, który się tworzy w głębokościach życia bezimiennego, on ma przedewszystkiem prawo do wcielenia się w życie. Jeżeli po urzeczywistnieniu się jego, okaże się, że nie dotrzymał tego, co obiecywał, słusznie będzie zacząć myśleć o udoskonaleniu go lub zastąpieniu. Tymczasem jednak w poczuciu ludów, tak trwale, jak w bronzie wypisane jest, że wszystkie ludy mają prawo przyrodzone do przejścia przez ten okres w rozwoju politycznym mrowiska ludzkiego i wypróbować — każdy po kolei, każdy w swym języku, zgodnie z cnotami swemi i wadami — możliwości szczęścia, jakie on przynosi.

I dlatego też, pełen konieczności życia, ideał ten jest bardzo słusznie zazdrosny, niewyrozumiały i wychodzący poza zwykłe granice. Jak wszelki młody jeszcze ustrój, usuwa on gwałtownie wszystko, co mogłoby zakłócić czystość jego krwi. Możliwe jest, że zaczerpnięte od monarchii i arystokracyi pierwiastki, które usiłuje się przeszczepić do żył jego młodzieńczych, są same w sobie wyborne, ale dla niego — szkodliwe, ponieważ zarażają go złem, z którego on ma się przedewszystkiem wyleczyć. Zanim rządy wszystkich staną się bardziej mądre, bardziej przejrzyste i bardziej zespolone przez domieszkę pierwiastków, należących do innych ustrojów, konieczne jest, by przez własną fermentacyę oczyściły się same. Wtedy dopiero, gdy ideał wyzwoli się od wszelkich śladów, od wszelkich wspomnień przeszłości, gdy zapanuje już w całej pewności i pełności siły swej, będzie uzasadnione wezwanie go do wybrania z przeszłości tego, co ma znaczenie dla jego przyszłości. On czerpać też będzie stamtąd zgodnie z pożądaniami wrodzonemi, które podobnie jak pożądania wrodzone wszelkich istnień żywych wiedzą w niezachwiany sposób, co jest niezbędne dla tajemnicy życia.

* * *

Ludy mają zatem słuszność odrzucać tymczasowo to, co lepsze jest od głosowania powszechnego. Możliwe, że ogół uzna w przyszłości, że najświatlejsi rozróżniają i rozporządzają lepiej, aniżeli inni, dobrem wszystkich. Wtedy przyzna im przewagę uprawnioną, chwilowo jednak nie myśli o tem jeszcze, ponieważ nie miał czasu wyczerpać doświadczeń, które mają pozory niedorzecznych, ale które są konieczne, jako oczyszczające miejsce, gdzie kryją się bez wątpienia prawdy ostateczne.

Z ludami jest, jak z osobnikami: to tylko ma dla nich znaczenie, czego nauczyły się same, własnym kosztem, własnymi błędami, które tworzą dobro przyszłości. Niema celu w powtarzaniu człowiekowi podczas dzieciństwa jego lub młodości: „Nie kłam, nie oszukuj, nie przyczyniaj cierpień". Te przepisy mądrości, które są jednocześnie przepisami szczęścia, nie przenikają doń, nie nasycają myśli jego, nie stają się rzeczywistościami dobroczynnemi, dopóki nie odkryło mu ich życie, jako prawd nowych i wspaniałych, nie przeczuwanych do tej chwili przez nikogo. Podobnie bezużytecznie jest mówić wciąż jakiemuś, poszukującemu przeznaczeń swych ludowi: „Nie sądźcie, by słuszność leżała po stronie liczby; ażeby kłamstwo, stwierdzane przez sto ust, przestawało być kłamstwem; aby błąd, głoszony przez gromadę ślepców, przeradzał się w prawdę, którą przyroda uświęci. Nie sądźcie tembardziej, że, złączywszy się w dziewięć tysięcy niewiedzących przeciwko jednemu wiedzącemu, będziecie posiadali znajomość jakiejś rzeczy, lub że zmusicie najnędzniejsze ze wszystkich praw odwiecznych do pójścia za wami, a opuszczenia tego, który je uznał. Nie, prawo to pozostanie na miejscu, u boku mędrca, który je odkrył i tem gorzej dla was, jeśli, nie przyjąwszy go, oddalicie się od niego! Pewnego dnia odnajdziecie je na drodze swej, i to, co uczyniliście w nadziei ujścia mu, zwróci się przeciw wam".

* * *

To wszystko, co w ten sposób mówi się do tłumu, jest wielką prawdą, ale nie mniejszą jest, że wszystko to przestaje być próżne dopiero wtedy, gdy zostało wypróbowane i przeżyte. W pytaniach tych, gdzie się ześrodkowują wszystkie zagadki życia, tłum, który błądzi, ma prawie zawsze słuszność wobec mędrca, który się myli. On nie chce też wierzyć na słowo, czuje niewyraźnie, że poza wszystkiemi, najbardziej oczywistemi prawdami oderwanemi, jest nieskończone mnóstwo prawd żyjących, których żaden mózg nie może przewidzieć, ponieważ trzeba im do rozwinięcia swego dzieła czasu, rzeczywistości i uczuć ludzkich. Dlatego też, bez względu na wszelkie ostrzeżenia mu dawane, na wszelkie przepowiednie mu czynione, tłum ten żąda, by przedewszystkiem przystąpiono do doświadczenia. Czy możemy powiedzieć, że tam, gdzie mu go dostarczono, był w błędzie, że się tego domagał? Trzeba byłoby osobnych badań, by rozpatrzeć — co powszechne głosowanie dorzuciło do umysłowości ogólnej, do sumienia, godności, łączności obywatelskiej posługujących się niem ludów; ale gdyby nawet nie uczynił nic innego, prócz stworzenia jak w Ameryce i Francyi tego uczucia równości rzeczywistej, którem się oddycha jak powietrzem bardziej ludzkiem i bardziej czystem i które dla tych, co przychodzą skądinąd, wydaje się czemś nowem i prawie cudownem, to byłoby już to dobrodziejstwem, które pozwalałoby wybaczyć najpoważniejsze błędy. W każdym razie głosowanie powszechne jest najlepszem przygotowaniem do tego, co ma przyjść.

...kiej pomocy dr Oller, poczem przewieziono chorą ...o szpitala. Jak opowiadają robotnicy, majster ...órski stawia rusztowania na powietrzu, t. j. ...ez należytego zaopatrzenia. Sam zaś włóczy się ...o rusztowaniu za robotnicami, następuje im na ...ięty, a gdy robotnicy zwracają mu uwagę, że ...sztowanie może się załamać, odpowiada rubaśnie: „Nie bój się, dyabli cię nie porwą!“

Z drugiego piętra spadł 7-letni chłopiec We...er, bawiąc się w domu przy Józefa 16, i do...znał ciężkich obrażeń na głowie. Pogotowie ra...unkowe opatrzyło ranę.

Znaleziono w piątek wieczór na ul. Floryań...kiej pugilaresik damski zawierający banknot na ...0 K, drobną monetę i zapiski. Odebrać można ...o wylegitymowaniu się w dyrekcyi policyi.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim parku krakowskim.**

Niedziela po raz drugi: „Małżeństwo na żart“, sen...yjna operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (kom...tora „Druciarza“).

...oniedziałek na benefis chóru (wznowienie): „Zy...ka“, opera w 5 aktach Halevy'ego.

Wtorek po raz czwarty i ostatni: „Sztygar“, ope...ka w 3 aktach Karola Zellera.

Środa po raz trzeci: „Małżeństwo na żart“, senza...na operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (kom...ytora „Druciarza“):

Czwartek po raz pierwszy (nowość): „Figle wio...ne“, operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

Piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia ...dzin cesarza: Rozpocznie: „Apoteoza“ i „Hymn ...owy“, wykona cały personal i orkiestra teatralna. ...stąpi: „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach ...anisława Moniuszki.

Sobota po raz pierwszy (nowość): „Królowa cyga...“, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

...iedziela (na ogólne żądanie) po raz trzeci i osta...tni: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisła...a Moniuszki.

— **Repertuar teatru powszechnego popularnego w** ...dynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Sta...wiśl na.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Życie krakow...ie“.

Niedziela o godz. 8 wieczorem: „Krawiec damski“ „Piosnki tyrolskie“, operetka w 1 akcie.

Poniedziałek o godz. 3 po południu z okazyi zjazdu ...ści z Sanoka specyalne przedstawienie: „Krako...iacy i Górale“.

Poniedziałek o godz. 8 wieczorem na benefis Kali...owskiego i Ryla: „Nitouche“.

Wtorek o godz. 3 po południu: „Nitouche“.

Wtorek o godz. 8 wieczorem ku uczczeniu 100-tnej ...cznicy śmierci J. N. Kamińskiego — ostatnie poże...alne przedstawienie na benefis dyrektorów teatru: „Krakowiacy i Górale“.

— **Powszechna wystawa pszczelnicza** z charakterem ...iędzynarodowym w Cieszynie. Z wielu stron nad...zą prośby, żeby termin przesłania zgłoszeń do ...tawy pszczelniczej w Cieszynie, Śląsk austr., która od 17/9 do 1/10 b. r. na „Strzelnicy“ w Cieszy... odbędzie, przedłużony został. Czyniąc zadość tym życzeniom, został ów termin aż do 30 sierpnia b. r. przedłużony. Arkusze zgłoszeń są u komitetu wysta...y w Cieszynie do nabycia. Wszelkich odnośnych objaśnień udziela chętnie komitet wystawy na „Strzel...icy“ w Cieszynie, Śląsk austr.

Z CARATU.

Wykrycie tajnej drukarni w Warszawie.

W uzupełnieniu szczegółów o wykryciu ...ukarni przy ul. Żurawiej pod l. 25 i o roz...znięciu nadzoru nad tem mieszkaniem, do... Warsz. ag. tel. kor., że w czwartek ko...łudnia przyszedł do tego mieszkania ja...młody człowiek i posiadanym kluczem o...zył drzwi. Zaledwie jednak drzwi prze...ujrzał dwóch żandarmów, trzymających ...rery w ręku. Wobec tego wybiegł spie...i skierował się w stronę ul. Marszał...owskiej. Za uciekającym dano strzały z któ...ch pierwszy ranił go w nogę, uniemożliwia...ąc ...g. Trzy następnie zadane rany uznał le...arz za śmiertelne.

Język polski w szkole.

Kielce, 12 sierpnia. (Warsz. ag.). Delegacya ...pców kielickich, która udała się do Petersbur...o oświadczeniem, że kupcy cofną zapomogę ...dawaną tutejszej prywatnej 7-klasowej szkole ...ndlowej, jeśli wykłady nie będą się odbywać ...języku polskim, przywiozła tymczasowe ...ozwolenie na wprowadzenie w pomienionej ...kole języka polskiego. Minister skarbu ...adczył delegatom, że urzędowe pozwole... nastąpi później, ponieważ muszą być ...rowadzone pewne formalności ze względu ...iż kielecka szkoła handlowa posiada pra...owe.

...ienie policyantów i sądy doraźne.

...zawa, 12 sierpnia. (Warsz. ag.). Wczo... ulicy Ordynackiej zastrzelono rewi...wego Zielińskiego. Sprawca zbiegł.

Bomba w Radomiu.

...adom, 13 sierpnia. Na tutejszego po...majstra rzucono bombę, policmaj...ter ranny.

Kandydatury żydowskie.

Petersburg, 13. sierpnia. (War. ag.). „Now. ...rem.“ donosi, iż w kołach żydowskich roz...częto już agitacyę przedwyborczą do przed...stawicielstwa narodowego. W Warszawie ja...ko kandydatów na przyszłych przedstawicieli ...ymieniają adw. przys. Wisławera, redaktora Natmina i redaktora „Hazefiry“ Sokoło...a, w Kijowie adw. przys. Ratnera i Brodz...kiego, w Odessie adw. przys. Pergamenta.

Zmiany w episkopacie.

Warszawska agencya donosi z Petersburga: W departamencie obcych wyznań zapewniają, że jeśli ks. arcybiskup Popiel przyjmie godność metropolity mohylowskiego, a arcybiskupem warszawskim zostanie biskup wileński ks. Roop, to biskupstwo wileńskie obejmie biskup żytomierski ks. Niedziałkowski, a na jego miejsce otrzyma nominacyę na biskupa ks. prałat Denisowicz.

Śledztwo w sprawie ziemstw.

Petersburg, 13. sierpnia. (War. ag.). Senator Postowskij wyjeżdża do Tuły dla zobaczenia się z ks. Lwowem, a następnie uda się do Kaługi i Riazania dla zobaczenia się z Samarinem i prof. Sziszkowem celem wyjaśnienia potrzeb włościan.

Przeciw stanowi wojennemu.

Odessa, 13. sierpnia. (War. ag.). Tutejszy komitet giełdowy złożył ks. Ignatiewowi raport o obecnym stanie handlu i prosił o zniesienie stanu wojennego.

Z Finlandyi.

Helsingfors, 12. sierpnia. Mordercę porucznika żandarmeryi Pramarenki przewieziono do Petersburga.

Strejk w Rydze.

Ryga, 12. sierpnia. Wczoraj podjęli robotnicy portowi na nowo pracę.

Niepotrzeba oficerów nieistniejącej marynarce.

Petersburg, 13. sierpnia. (War. ag.). Według wiadomości otrzymanych przez dziennik „Syn Otieczestwa“ ministerstwo marynarki postanowiło zmniejszyć skład oficerów floty, przenosząc ich do rezerwy.

Rokowania pokojowe.

Portsmuth, 12. sierpnia. (B. Reut.). Rosyjska odpowiedź na japońskie warunki pokojowe zostanie jutro, a może nawet jeszcze dzisiejszej nocy wręczone bar. Komurze. Konferencya zwołana na jutro rano god. 9 min. 30. Odpowiedź Rosyi wskaże, które warunki może przyjąć za podstawę rokowań i umożliwi dalsze rokowania. Japończycy przedstawiliby następnie Rosyanom niezmienne minimum swych żądań; nieprowadziliby dalej rokowań, aż ich żądania zasadniczo nie będą przyjęte.

Londyn, 12. sierpnia. B. Reutera dowiaduje się z Portsmuth, że główny punkt odpowiedzi Wittego, będzie stanowiło **przyjęcie jako podstawy rokowań warunków Japonii z wyjątkiem oddania Sachalinu i zapłacenia odszkodowania wojennego.**

Paryż, 12 sierpnia. „Petit Parisien“ donosi z Newcastle: Witte oświadczył, że japońskie warunki mogłyby być podstawą dalszych pertraktacyj, ale dopiero wtedy, gdy Komurze zostanie doręczoną odpowiedź rosyjska, będzie można powiedzieć, czy Japończycy faktycznie pragną zawarcia pokoju.

„Matin“ donosi z Portsmouth: Witte oświadczył, że warunki, postawione przez Japończyków, nie zadziwiły go wcale. Nie sądzi, by pobyt jego w Portsmouth miał dłużej trwać. Obiega pogłoska, że Rosya wzbrania się wydać internowane obecnie w neutralnych portach okręty wojenne i ograniczyć swe siły morskie na dalekim Wschodzie.

Portsmuth 13, sierpnia. (B. Reut.). Onegdaj wieczorem po obu stronach delegacyj pokojowych panował głęboki pessymizm. Jak napewne słychać, Witte sądzi, że możliwość przyjęcia do skutku ugody nie ma widoków. Kwestya dotycząca pism uwierzytelniających została w przyjazny sposób załatwioną. Wobec zapewnienia Japończyków, że udzielone bar. Kamurze pełnomocnictwo odpowiada zwykle w tej mierze przez Japończyków przestrzeganym formom, Witte nie będzie więcej tej sprawy poruszał.

Portsmouth, 13 sierpnia. (Biuro Reutera). Korostowicz, *doyen* Rosyan, potwierdza doniesienie, że odpowiedź rosyjska ma być przedłożoną o godz. ½10. Według jego słów zgodzono się bezwarunkowo na część warunków, a inne odrzucono.

Paryż, 13 sierpnia. Fryderyk Passy imieniem komitetu, który przygotował petycyę na rzecz pokoju na dalekim Wschodzie, wysłał do Wittego i Komury telegramy z życzeniami zawieszenia broni i zawarcia trwałego pokoju. Petycya nosi 100.000 podpisów, zebranych w Austro-Węgrzech, Francyi, Holandyi i Szwajcaryi.

Japończycy na Sachalinie.

Tokio, 12. sierpnia. (B. Reut.). 118 rosyjskich oficerów i żołnierzy poddało się 2 b. m. w Nioro na Sachalinie.

Tokio, 12 sierpnia. Admirał Kataoka donosi, że 10 b. m. Japończycy zaatakowali na Sachalinie równocześnie od morza i lądu rosyjskie pozycye na odległości 20 mil na zachód od Korsakowska. Rosyanie po 2-godzinnem ich otrzeliwaniu się poddali się w liczbie 123 ludzi.

TELEGRAMY.

Głosowanie w Norwegii nad rozdzieleniem od Szwecyi.

Chrystiania, 13 sierpnia. Dzisiejszy dzień, jako termin głosowania ludowego nad Unią, będzie w całym kraju świątecznie obchodzony. Wszędzie wywieszono flagi. Okręty parowe i łodzie motorowe przewożą bezpłatnie uprawnionych do głosowania do miejsca głosowania.

Związek norweskich kobiet wystosował do storthingu i do rządu adres, w którym podnosi, że norwegskie kobiety jeszcze ciągle są pozbawione praw obywatelskich i dlatego nie mogą oddać swych głosów. Gdyby to mogły uczynić, udowodniłyby, że cały naród norwegski postępuje solidarnie.

Włochy a Francya.

Thonon, 13 sierpnia. Agencya Havasa. Włoski minister spraw zagranicznych Tittoni przybył tu wczoraj wieczorem i jak słychać spotka się z Rouvierem.

Wyrok w procesie Murri Bonmartini.

Turyn, 12. sierpnia. W procesie Murriego uznali przysięgli wszystkich oskarżonych winnymi, przyznając okoliczności łagodzące. Na podstawie werdyktu został **Murri skazany na 30 lat więzienia. Rosa Bonetti na 7 lat, Secchi, hrabina Linda**, małżonka zamordowanego hr. Bonmartini **po 10 lat więzienia.**

Pożar fabryki.

Madryt, 12. sierpnia. Wielka tutejsza fabryka tytoniu stoi w płomieniach. Szkoda ogromna.

Madryt, 12 sierpnia. Dopiero o godzinie 7 rano zdołano w fabryce tytoniu ogień zlokalizować. Szkoda ogromna. Pięć największych sal robotniczych zupełnie zniszczonych.

Madryt, 12 sierpnia. Pożar w fabryce tytoniu wybuchł wczoraj o godz. 11 w nocy od iskry, która wpadła na zwoje tytoniu. Sikawka parowa pękła w chwili, gdy straż pożarna na miejsce przybyła. Umiejscowienie ognia utrudnia bardzo gwałtowny wicher. Dotąd nie wiadome, czy kto z ludzi zginął.

Sprawcy zamachu na sułtana.

Konstantynopol, 13 sierpnia. Według oficyalnego stanu śledztwa, Rips i inni rosyjscy Armeńczycy z Kaukazu byli sprawcami zamachu i mieli za pomocników anarchistów. Nie udowodniono, czy także Bułgarzy brali udział w zamachu.

Lynch.

Nowy Jork, 13 sierpnia. (Biuro Reutera). W Sulfur-Spring (Texas) murzyna, oskarżonego o usiłowany gwałt na białej kobiecie, kilkuset ludzi wyrwało z rąk urzędników więziennych, zawlekło na plac publiczny i oblawszy naftą, spaliło.

Zamach na prezydenta Argentyny.

Frankfurt, 13 sierpnia. „Frankfurter Ztg.“ donosi z Buenos Aires: Aresztowano tu hiszpańskiego anarchistę w chwili, gdy chciał strzelić do prezydenta.

Trzęsienie ziemi.

Hongkong, 13 sierpnia. W Makao przez dziewięć godzin powtarzało się trzęsienie ziemi. Dwa z nich trwały dłużej. Parki przepełnione uciekającymi; toż samo parowce, odchodzące do Hongkong, przepełnione zbiegami. Również w Hongkong odczuto trzęsienie, tylko słabsze.

Ważne dla stowarzyszeń i Kas chorych.

KAROL NACHER.

O rządowym programie reformy ubezpieczenia robotniczego.

Dokładny rozbiór projektu ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, porównanie obecnego stanu ubezpieczenia z projektowanym przez rząd i **żądaniami robotniczemi.**

Książka o 96 stronicach. — Cena księgarska 1 K. Dla stowarzyszeń robotniczych i Kas chorych od 10 sztuk poczęszy **po 40 hal.**, od 50 sztuk począwszy **po 30 hal.**

Zamówienia przyjmuje redakcya „Głosu robotniczego“, Lwów, Pasaż Mikolascha.

SKŁADKI

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: De —·89. Karmański, Baginsbe g 1·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Wolni 2·—. Pracujący w druk rni: Koziański 1·—, Literackiej 2·28, Narodowej 2·50, „Czasu“ 3·—, Ancyca 4·80, „Głosu narodu“ 6·80. 15 lista —·40. Przez tow. Miarczyńskiego, 4 lista, z fabryki Sulikowskiego 4·50. Zebrane przez tow. Misiołka. 23 lista: N. N. 2·—, T. 1·—, M. Ko. —·20, N. Ch. —·20, B. K. —·20, J. O. —·40, J. K. —·40, H. P. —·40, Kowalik —·40, J. Szwenik —·60, J. Bart —·60, X. X. —·20, A. Cz. —·20, Bachowski —·60, Ruda —·40. Razem 6·60. Zebrane przez tow. Dziadkowca, 11 lista 1·40. Z organizacyi szewców, 14 lista — 90. Poprzednio wykazano 5513 K 93 h. Razem 5551 K 31 h.

Na strejk robotników budowlanych we Lwowie złożyli: Jaworczak, Rzeszów 1·—. Poprzednio wykazano 48 K 62 h. Razem 49 K 62 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** wzywa wszystkich członków, którzy wypożyczyli książki z biblioteki Związku, aby je najdalej do dnia 20 b. m. zwrócili.

⨯ **Posiedzenie zarządu „Trzeźwości“ w Krakowie** odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godzinie 11 przed południem w lokalu Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

⨯ **Komisya cennikowa robotników krawieckich w Krakowie** odbędzie się we wtorek 15 b. m. wieczorem w lokalu Związku stow. rob. Mały Rynek 6. Na porządku dziennym: Odczytanie protokołu, sprawozdanie kasowe, zmiany biura pracy i uczni, wnioski.

⨯ **Poufne zgromadzenie robotników młodocianych w Krakowie** z porządkiem dziennym: organizacya robotników młodocianych odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. Starowiślnej 42.

⨯ **Z organizacyi metalowców w Krakowie.** Wzywamy wszystkich towarzyszów, którzy z biblioteki naszej książki wypożyczyli, aby je najdalej do dnia 15 b. m. zwrócili. W przeciwnym razie będziemy zmuszeni imiennie wzywać tych towarzyszów do oddawania książek, którzy od dwóch do trzech lat tychże nie oddają. *Zarząd grupy metalowców.*

⨯ **Baczność członkowie krakowskiej grupy związku metalowców!** Zwracamy uwagę wszystkich członków, że tylko te wkładki zostaną przyjęte, które członkowie zapłacą wprost na ręce wybranego kasyera, urzędującego w lokalu Związku (Mały Rynek 6 i ul. Starowiślna 42). Ostrzegamy tedy członków w ich własnym interesie, by wkładek nikomu innemu nie płacili. *Zarząd związku grupy metalowców.*

⨯ **Lwów.** Zarząd stow. rob. „Siła“ podaje do wiadomości, że stowarzyszenie mieści się tymczasowo w lokalu stowarzyszenia pomocników handlowych (pasaż Mikolascha, I. p.), gdzie też członkowie „Siły“ korzystać mogą z dzienników i pism. Tam też przyj muje się zgłoszenia na członków co dnia od 8—9 wieczorem, w niedzielę od 11—1 i od 8—9, w niedzielę od 11—1.

W niedzielę 13 b. m. w razie pogody wspólna przechadzka członków „Siły“. (Punkt zborny: lokal w pasażu Mikolascha o godzinie 4 po południu).

We wtorek 15 b. m. o godz. 11 przed południem w sali metalowców odczyt „O Fryderyku Engelsie“ ku uczczeniu 10-tej rocznicy jego śmierci.

⨯ **Stryj.** W lokalu stow. „Znicz“ odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 7 wieczorem publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Ostatnie wybory do stryjskiej Kasy chorych i gospodarka w Kasie. 2) Cele i zadania organizacyi zawodowej. Referent tow. Żuławski. Na zgromadzenie to zapraszamy dotychczasowego komisarza rządowego p. Wehrsteina i i tegoż zastępcę p. Kindlera.

Zgromadzenia zawodowe odbędą się w dalszym ciągu w Bolechowie, w Skolem, w Ławocznem i w Oporcu.

Adresy centralnych związków w Austryi.

Związek piekarzy, Wiedeń VII. Kandlgasse 12.
Związek robotników budowlanych, Wiedeń VI. Seidengasse 17.
Unia górników. Turn obok Cieplic, Kulmerstr. 378.
Stow. browarników i bednarzy, Wiedeń VI. Gumpendorferstrasse 62.
Związek introligatorów, Wiedeń V. Rüdigergasse 5.
Związek drukarzy, Wiedeń VII. Zieglergasse 25.
Związek tokarzy, Wiedeń VI. Königseggasse 10.
Związek kolejarzy, Wiedeń V. Zentagasse 5.
Związek metalowców, Wiedeń V. Kohlgasse 27.
Stow. fryzyerów, Wiedeń VI. Königseggasse 10.
Związek handlowców, Wiedeń I. Wipplingerstr. 35.
Związek rękawiczników, Praga, Karpfengasse 56.
Związek stolarzy, Wiedeń VI. Gumpendorferstr. 62.
Związek kapeluszników, Wiedeń VIII. Lerchengasse 13.
Związek malarzy i lakierników, Wiedeń VII. Seidengasse 12.
Związek rob. papieru, chem. gumy i zapałek, Wiedeń VI. Gumpendorferstr. 62.
Związek krawców, Wiedeń VI. Königseggasse 10.
Związek szewców, Wiedeń, tamże.
Związek kamieniarzy, Wiedeń VI. Schmalzhofgasse 17.
Stow. robotników tytoniowych, Wiedeń XVI. Thaliastrasse 77.
Unia tkaczy, Wiedeń VI. Kasernengasse 18.
Unia ceglarzy, Inzersdorf pod Wiedniem, Triesterstrasse 49.
Związek cieśli, Wiedeń VI. Königseggasse 10.
Stow. cukierników, Wiedeń VI. Dreihufeiseng. 11.
Adres centralnej komisyi zawodowej w Wiedniu: Antoni Hueber, Wiedeń VI. Mariahilferstr. 89 A.
Adres sekretarza krajowego dla Galicyi: Zygmunt Żuławski, Kraków, Grodzka 55.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Baczność kolejarze!

Największe korzyści daje kolejarzom ubezpieczenie się na życie w instytucyi, założonej przez samych kolejarzy i w pozostającem pod jej zarządem

TOWARZYSTWIE
asekuracyjnem, oszczędnościowem i zaliczkowem
„FLUGRAD“.

Niechaj każdy z Kolegów zwraca się w sprawach ubezpieczeniowych tylko do tej instytucyi!

Statuty i informacye wysyła się na żądanie odwrotnie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Zarząd Towarzystwa
asekuracyjnego, oszczędnościowego i zaliczkow.
„FLUGRAD“.

tecznione nowe wybory. Obawa przed tymi ostatnimi wpływała też na utworzenie się gabinetu w sposób niezmiernie utrudniający. Dwaj deputowani-ministrowie Rink i Fock posiadają mandaty bardzo pewne, natomiast Borgesius zwyciężył swego przeciwnika klerykalnego ogromnie małą przewyżką głosów.

Zapewnienie sobie większości w Izbie będzie więc największą tiudnością, z jaką napotka się nowy gabinet wolnomyślny. Uzyskać ją może tylko przy poparciu socyalistów, którzy już podczas wyborów powszechnych popierali wolnomyślnych i liberałów pod warunkiem zmiany konstytucyi w duchu rozszerzenia ordynacyi wyborczej. Od dotrzymania też słowa tego zależeć będzie życie nowego ministeryum.

Nowy gabinet szwedzki a rozwiązanie unii. Świeżo utworzony rząd szwedzki powstał, jak oświadczył sam prezydent ministrów Lundeberg, wyłącznie dla zakończenia sprawy rozwiązania lub utrzymania unii szwedzko norweskiej. Gabinet nowy ma zamiar oprzeć się na oświadczeniu parlamentu szwedzkiego i nie stawiać żadnych trudności, przeciwnie nawet przyśpieszyć o ile można rozwiązanie unii. Rząd, o ile Norwegia w plebiscycie, mającym nastąpić dnia 13 b. m., wypowie się za zerwaniem łączności ze Szwecyą i przyjmie przedłożony przez tę ostatnią program, rząd szwedzki rozwiąże parlament i powoła nowy, którego jedynem przeznaczeniem będzie uregulowanie stosunku z Norwegią. Szybkie załatwienie tej sprawy ważne jest niezmiernie, zdaniem Lundeberga, i dla wewnętrznej polityki Szwecyi. Ta ostatnia zresztą postawiła, według p. prezydenta ministrów warunki, na których unia może być rozwiązana, jasno i tylko od Norwegii zależy szybkie ich przyjęcie lub odrzucenie.

Ze swej strony dodać musimy, że sprawa przedstawia się mniej prosto, warunki bowiem szwedzkie ubliżają poniekąd godności narodowej Norwegii i wątpliwe jest, czy. będą przez państwo to przyjęte bez zmian.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników malarskich i lakierniczych w Przemyślu. Na publicznem zgromadzeniu robotników malarskich i lakierniczych w Przemyślu z dnia 31 z. m. uchwalono następujące rezolucye:

I. Robotnicy żądają, aby rząd poczynił odpowiednie kroki dla założenia kursu malarskiego w Przemyślu, mającego na celu należyte wykształcenie zawodowe towarzyszy fachu malarskiego i lakierniczego; dalej piętnuje zgromadzenie

II. Magistrst miasta Przemyśla, komendę korpuśną i prezydyum sądu, które ze względów źle zrozumianej konkurencyi oddają roboty w zakres malarstwa i lakiernictwa wchodzące przedsiębiorcom nieukwalifikowanym, co samo przez się przyczynia się do obniżenia wartości i godności zawodu.

Z tych samych powodów piętnuje zgromadzenie

III. Starostwo, które udziela koncesyi na wykonywanie robót w nasz zawód wchodzących ludziom, nie posiadającym wymaganych kwalifikacyi.

IV. Zgromadzenie protestuje przeciwko nadużyciu jednego z tutejszych majstrów, który zatrudnia aż 5 terminatorów; zgromadzenie wzywa władzę przemysłową, by położyła kres temu nadużyciu.

W poniedziałek 7 b. m. odbyło się w Przemyślu zgromadzenie poufne robotników malarskich, na które przybyło przeszło 60 członków stowarzyszenia. Przewodniczący tow. Wityk zawiadomił zgromadzonych, że stowarzyszenie robotników malarskich z dniem 15 lipca b. r. przystąpiło do ogólno-austryackiego związku robotników malarskich z siedzibą w Wiedniu i wzywał do regularnego płacenia wkładek. Do centralnego związku przystąpiło 60 robotników malarskich. Przy punkcie organizacya, uchwalono wniosek tow. Kosa, iż członkom organizacyi nie wolno przyjmować u majstrów robót akordowych, z wyjątkiem robotników fasadowych, którym pozostawiono okres przejściowy do końca b. r.

KRONIKA.

Bezsilna wściekłość opanowała narodowych demokratów, że dziś już nic nie mogą zarobić w Zakopanem, które dawniej w letnim sezonie bywało dla nich złotodajną żyłą. Irytuje się nieustannie „Słowo polskie“ na tych, którzy „czarną sotnię“ narodowo-demokratyczną zdemaskowali wobec publiczności zakordonowej. Wciąż zamieszcza ono w formie korespondencyj z Zakopanego wymyślania na socyalistów, denuncyacye na wszystkie naukowe instytucye zakopiańskie, obelgi na zakopiańską publiczność z zaboru rosyjskiego. Wyższe kursa wakacyjne, Uniwersytet ludowy, odczyty, wiece gości, Bratnia pomoc, Biblioteka zakopiańska, przedstawienie „Tkaczów“, wiec szkolny — wszystko razem w oczach przerażonego korespondenta „Słowa polskiego“ zlewa się w jakąś okropną czerwoną mgłę przesłaniającą całe Zakopane. Wszędzie czerwono! Nawet na szczycie Giewontu dojrzał zbaraniały korespondent organu wszechpolskiego — „czerwony sztandar“. Na tę swoją chorobę: wstręt do czerwieni — powinienby się ten pan leczyć w innej miejscowości kuracyjnej, — pewietrze zakopiańskie stanowczo mu nie służy...

Komisya wodociągowa rady miejskiej odbyła w piątek wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Na podstawie referatu dyrektora biura wodociągowego p. Jaszczurowskiego uchwalono: znieść dotychczasowe drewniane studnie na ulicy Basztowej, placu Szczepańskim, Dominikańskim i w Rynku głównym i zastąpić je żelaznemi, dalej zatwierdzono projekt wodociągu do klasztoru Kamedułów na Bielanach, wreszcie uchwalono zabezpieczyć nieetatowy personal wodociągowy w miejskiej Kasie chorych. Konsumcya wody wynosi obecnie dziennie 7400 metrów sześc., podczas gdy zapas wynosi 8000 m. sześc.

Zabawa ludowa staraniem Związku stow. rob. w Krakowie odbędzie się dziś, w niedzielę, na Woli Justowskiej (ogród p. Męckiej). Wstęp 20 ct. Początek o godz. 2 po południu. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Jak „esdecy“ agitują. W „Pobudce“, lubelskim organie P. P. S., czytamy: „Na terenie dwóch powiatów zaczynamy stykać się z tak nazywającymi siebie S. D. K. P. i L. (Socyal-demokracya Królestwa Polskiego i Litwy), działaczami, o których nie wiemy, czy to są ludzie delegowani od „Głównego zarządu“, czy też jacyś samozwańcy? Bo ci ludzie robią wrażenie przy zwalczaniu polskiej partyi socyalistycznej dwojakie: albo są o tyle nieświadomi, że kłamią, oszukując siebie i w błąd wprowadzają innych, albo też świadomie oszukują towarzyszów i braci. Towarzysze! Kłamstwo, to jest haniebne oszusztwo, tembardziej w naszej świętej sprawie socyalistycznej. Żebyśmy nie byli gołosłownymi, przytaczamy z całej masy faktów, kilka więcej jaskrawych: P. P. S. nie jest podług tych panów socyalistyczną, „tylko trochę socyalistyczną“, bo na międzynarodowym zjeździe w Amsterdamie „pana Daszyńskiego zrzucili z trybuny“ jako nie socyalistę. P. P. S. jest podług nich partyą burżuazyjną, bo chce niepodległości Polski dlatego, że przywódcy podobno są panami, jak naprzykład: „Daszyński, to jest hrabia, który stracił wielkie majątki w czasie powstania 63 roku i teraz dlatego należy do P. P. S. i broni jej, bo robotnicy zrobią rewolucyę, albo powstanie i wtedy Daszyński odbierze sobie znów swoje majątki i tak samo nas będzie wyzyskiwał, jak i teraz nas wyzyskują różni fabrykanci z P. P. S., na co ma służyć fakt, że „jakiś“ fabrykant w Dąbrowie Górniczej, gdy robotnicy zrobili u niego strejk, wystąpił do nich i powiedział podobno: towarzysze, nie strejkujcie u mnie, bo ja jestem z P. P. S. Ostatniemu kłamstwu i najgłupszy chyba człowiek nie uwierzy; co się zaś tyczy tow. Daszyńskiego z Krakowa, to powiemy o nim słów kilka: Tow. Daszyński nie był nigdy hrabią, pochodzi z Galicyi i majątków żadnych w Królestwie nie miał. Nie należy on do P. P. S., lecz do naszej bratniej organizacyi zaboru austryackiego; jest on przywódcą ruchu socyalistycznego w Galicyi i posłem do parlamentu austryackiego. Na kongresie międzynarodowym socyalistycznym w Amsterdamie (Holandya) tow. Daszyński był jednym z członków biura kongresowego. Rzucanie podobnych kłamstw i potwarzy na człowieka tak zasłużonego, jak tow. Daszyński, rzuca cień na tego, co je wygłasza i na partyę, która, nie przebierając w środkach przy zwalczaniu P. P. S., posługuje się podobnymi agitacyjnymi środkami“.

Pogrom syonistów. Dzienniki lwowskie piszą: Grupa żydów-syonistów przybyła onegdaj do bożnicy z puszką i obchodziła obecnych tam żydów, nawołując do składek „na narodowe cele żydowskie“. Wówczas żydzi z Mosesem Ehnerem na czele rzucili się na zbierających składki i wśród straszliwej wrzawy poczęli ich obrzucać piaskiem, kamieniami i laskami, a zepchnąwszy ich do przedsionka, przykryli niejakiego Scharfsona obrusem i poczęli go tłuc w niemiłosierny sposób. Scharfson poddał się oględzinom sądowo lekarskim. Puszkę, w której miała być suma 24 koron, skradł ktoś w czasie walki.

Niezjedzony obiad dworski. „Kuryer lwowski“ pisze: „Przed kilku dniami bawił w Przemyślu generalny inspektor piechoty austryackiej arcyksiążę Fryderyk. Inspekcya połączona była, jak zwykle, z przeróżnemi paradami, do których należał i obiad, wydany dla dostojników i naczelników władz przemyskich przez arcyksięcia. Urząd ochmistrzowski rozesłał na ten obiad liczne zaproszenia i do dygnitarzy władz cywilnych, a każdy, który zaproszenie takie otrzymał, chcąc niechcąc przybyć musiał. W gronie formalnie zaproszonych gości znalazł się także wysoki urzędnik, naczelnik pewnego przemyskiego „c. k.“ urzędu, który ubrawszy się w przepisany galowy mundur, zajechał o oznaczonej godzinie przed gmach, gdzie oficyalny obiad miał się odbyć.

Nie przeczuwając nic złego, udał się ów urzędnik, niosąc w kieszeni zaproszenie, na piętro do sali, lecz jakiż niewysłowiony afront spotkał go u wejścia. Nieznany ani jemu, ani nam z nazwiska rotmistrz od huzarów, przypuszczalnie adjutant personalny komendanta korpusu księcia Auersperga albo arcyks. Fryderyka, przeprosił u progu owego pana, twierdząc, że zaproszenie zostało do niego przez omyłkę wydane, że przeto w obiedzie, wydanym przez arcyksięcia, udziału wziąć nie może. Dotknięty tą obelgą urzędnik, człowiek już wiekowy, tak był skonsternowany, że zapomniał zapytać owego rotmistrza, kim jest i z czyjego polecenia występuje, a tylko zawrócił i natychmiast odjechał do domu.

Nie wchodząc w meritum sprawy, czy istotnie owemu panu ze względów na jego urzędowe stanowisko zaproszenie na obiad się należało, czy też nie, należy wyrazić zdumienie, że sfery dworskie, które wszakże celować powinny formami towarzyskiemi, nie uważały za stosowne — jeżeli to już koniecznie stać się miało — cofnąć to, rzekomo mylnie wysłane zaproszenie odpowiedniem pismem, wysłanem w porę do domu owego dygnitarza władzy cywilnej, a nie narażać go na zawrócenie od drzwi w obecności pana starosty Lanikiewicza. Oburzenie przeciw władzom wojskowym i dworskim w Przemyślu panuje z tego powodu olbrzymie (?), a głos potępienia dla nietaktownego sprawcy tego fatalnego zajścia jest ogólny. Jak się dowiadujemy z zupełnie pewnego źródła, przełożona władza (we Lwowie) owego tak niesłusznie skompromitowanego urzędnika poczyniła z powodu tego niezwykłego zajścia energiczne przedstawienia u odnośnego ministerstwa, niemniej w urzędzie ochmistrzowskim arcyksięcia.

W sprawie bankructwa spółki szewskiej „Kraj“ we Lwowie odbyło się w niedzielę zebranie poszkodowanych majstrów szewskich. Po licznych przemówieniach, w których poddano ostrej krytyce gospodarkę p. Rutowskiego i jego wspólników, uchwalono wybrać komisyę, której zadaniem będzie kontrola ksiąg i interesów towarzystwa. Zaprotestowano też przeciw temu, aby ściągano od poszkodowanych udziały, zanim nie zostanie ukończone śledztwo karne.

Jesteśmy zdania, że że p. Rutowski nie może być zatwierdzonym przez cesarza w godności wiceprezydenta Lwowa, jak długo toczy się przeciw niemu dochodzenie karne.

Arendarze tarnopolskiej Kasy chorych Oczeret i Sp. mimo, iż cztery przeszło już miesiące minęły od wyboru delegatów robotników i reprezentantów pracodawców, nie zwołują walnego zgromadzenia. Klika utrzymująca się przy władzy szwindlami i rozpajaniem szumowin klerykalnych, pragnie przedłużyć okres swego panowania, odkładając zwołanie walnego zgromadzenia delegatów i reprezentantów pracodawców w nieskończoność. Starosta tarnopolski oświadczał kiedyś, że ludziom osobiście interesowanym nie wolno zajmować godności prezesa Kasy chorych, teraz jednak, mimo iż p. Oczeret, jako przedsiębiorca budowlany jest w najwyższym stopniu interesowanym, toleruje nawet bezczelne nadużywanie władzy przez Oczereta. Ludzie rządzący Kasą chorych są w słusznej pogardzie u ogółu robotników, gospodarka ich jest haniebną, starostwo, a w szczególności komisarz Dniestrzański do tej pory jednak nie poczuli się do obowiązku zmuszenia Oczereta do zwołania walnego zgromadzenia.

Żandarmi w Podwołoczyskach. We wtorek 8 b. m. dopuszczono się oburzającego nadużycia władzy. Oto żandarm bezprawnie przeprowadził rewizyę w lokalu stacyi płatniczej „Postępu“, zabrał bibliotekę stowarzyszenia, składającą się z książek polskich i żargonowych, stare numery „Naprzodu“, „Jüdische Arbeiter-Zeitung“ i wogóle wszelkie druki. Nadto przeprowadził rewizyę osobistą (!!) u kierownika stacyi płatniczej tow. E. Flachsa i jeszcze drugiego robotnika, poszukując u nich jakichś niebezpiecznych (!) dla spokoju publicznego rzeczy.

Starosta skałacki p. Szydłowski powinien żandarmów w Podwołoczyskach pouczyć o tem, że istnieje w Austryi jakaś konstytucya. Zwracamy mu uwagę, że robotnicy w Podwołoczyskach praw konstytucyjnych zrabować sobie nie dadzą.

Gdy pobożny klecha dyabła widzi. Jeden z numerów „Simplicissimusa“ za rok bieżący zawierał wspaniały rysunek Fr. Reznicka, przedstawiający w koszulę odzianego mężczyznę, który wyskakuje z łóżka, gdzie leży również swobodnie przystrojona kobieta, spoglądająca trwożnie na wchodzącego właśnie do izby jegomościa. Pod rysunkiem znajdował się napis: „Na miłość boską, mój mąż! Udawaj pan, że mnie nie znasz!“

Pobożny proboszcz protestancki Wendland zobaczył ten numer „Simplicissimusa“ w wystawie pewnej księgarni w Kolonii. Klecha wszedł do księgarni, zakupił numer i zadenuncyował księgarza do prokuratoryi o rozszerzanie „nieobyczajnych“ pism. Najpierw usiłowano wytoczyć skargę w Stuttgarcie, to jest w miejscowości, w której wychodzi „Simplicissimus“. Tamtejsza jednak prokuratorya uznała skargę za bezcelową, gdyż wobec miejscowych warunków sądowych nie było widoków na zasądzenie „zbrodniarza“. Pochopniejszą okazała się prokuratorya w Kolonii. Na rozprawie zeznawał jako jedyny świadek pastor Wendland, który między innemi wyraził się: „Simplicissimus“ jest pismem, od którego każdy człowiek z oburzeniem musi się odwrócić“. Prokurator wniósł o 150 marek kary. Trybunał jednak uwolnił oskarżonego księgarza, uznając, że chodzi o dzieło sztuki, które może być w tysiącach egzemplarzy bez przeszkody rozszerzanem, nie wywołując zgorszenia.

Luter także raz ujrzał dyabła, ale sam własnoręcznie cisnął nań kałamarzem! Następcy Lutra mobilizują w tym celu prokuratorów, gdy im się zdaje, że przyłapali dyabła nieobyczajności.

Przesilenie w paryskiej giełdzie pracy. Paryskiej giełdzie pracy zagraża poważny zatarg pomiędzy mającymi w niej wpływ górujący „antyparlamentarnymi“ związkami zawodowy[m]… władzami publicznemi, rządem i gminą. Z… du pewnych zajść na tej giełdzie, prasa … cznicza zaczęła się domagać zamknięcia tej … tucyi. Dla niedopuszczenia tej tak poża… przez pracodawców możebności, społeczno… kalna i socyalistyczna część paryskiej rady… skiej, wypracowała dla giełdy ustawę, utr… jącą dostęp do niej dla osób niepowołan… wprowadzającą przedstawicielstwo stosunko… komisyi zarządzającej. Zarówno jednak pr… departamentu Sekwany, jak i związki, grup… się w giełdzie pracy, ustawę tę odrzuciły; … wszy, jako zachowującą autonomię instytucy… drugie, jako ją naruszającą. Antyparlame… nym związkom robotniczym, z których … istnieje tylko prawie nominalnie, przedstaw… stwo stosunkowe wydaje się niepożądane d[l]a… iż kierownictwo giełdą przeszłoby zapewne … rąk do rąk wielkich organizacyj robotnic… które „działalności bezpośredniej“ hołdują … ślepo.

Gmina dlatego zaś ma prawo poniekąd … szać się do wewnętrznego życia giełdy, … ostatnia otrzymuje na pokrycie kosztów w… „pośrednictwa pracy“ zapomogę komunaln[ą]… rej część przelana jakoby została bezpraw… „związków“ antyparlamentarnych na cel… mające nic wspólnego z pośrednictwem … Większość członków giełdy oświadczyła się … w sposób stanowczy przeciw wszelkiemu … niu się gminy do jej spraw i postanowiła … czać wszelkiemi siłami myśl przedstawici… stosunkowego. Wynikiem tego zatargu mo… to, iż pośrednictwo pracy dostanie się z… całkowicie do rąk prywatnych przedsiębior… którzy czekają tylko na tak upragnione odda… zamknięcie giełdy. Jedynem wyjściem w … interesów klasy robotniczej byłoby przejęci[e]… średnictwa pracy przez gminę. Sprawa cał… w każdym razie poważnym błędem we f… skiej polityce zawodowej.

Klerykalizacya szkół w Galicyi. Mini[ster]… oświaty nadał następującym szkołom prawo … bliczności: II. kl. szkole prywatnej kongreg… Sióstr Serca Jezusowego w Zbylitowskiej Gó[rze]… IV. kl. szkole prywatnej ludowej żeńskiej … Filippi we Lwowie, IV. kl. szkole pryw… żeńskiej kongregacyi Sióstr św. Opatrznoś[ci]… Lwowie, I kl. szkole ewangelickiej pryw. … wej w Wygodzie (pow. Dolina). IV. kl. s… ludowej męskiej fundacyi bar. Hirscha w … nianach i III. kl. szkole ludowej męskiej f… bar. Hirscha w Rozwadowie.

Szlendryan biurokratyczny. Agent handl[owy]… J. G. zamieszkały w Dębnikach, otrzymał d… 29 z. m. kartę powołującą go do ćwiczeń … skowych na dzień 13 b. m. Dnia 31 z. … wniósł G. na ręce starostwa podg[órskiego]… skiego reklamacyę, należycie ostemplow[aną]… opatrzoną załącznikami. Tygodnie mijały. … nie otrzymał odpowiedzi na swą reklama[cyę]… Gdy wreszcie zbliżał się czas, w który… wstąpić do szeregów, udał się do sta[rostwa]… gdzie go poinformowano, że podanie dopie… b. m., a więc aż po 12 dniach wysł… komendy uzupełniającej w Wadowicach. Z… więc wyekspedyować reklamacyę zaraz … otrzymaniu, przetrzymano ją w starostwie … 2 tygodnie, narażając petenta na stratę i z…

Polski przewodnik po Galicyi wyjdzie w… 15-go września b. r. i będzie umiesz… w wagonach kolejowych I. i II. klasy dla … tku podróżnych. Dla kompletowania treśc… dzie 15 kwietnia każdego roku uzupełnieni… Celem przewodnika jest popieranie ruchu … stycznego w Galicyi i ma służyć jako d… wskaz dla obcych. Adres Redakcyi: Kr… Starowiślna 12.

Szajkę włamywaczy młodocianych, o… jącą od dłuższego czasu bezkarnie w Krak… wyśledzili ajenci policyjni i na razie areszt… 3 członków bandy: 14 letniego Józefa Zy… 15 letniego Kazimierza Rodzińskiego i 1… tniego Józefa Kocika. Młodociani przestępcy, … ujść pogoni policyi a przy sposobności się … wić, wybrali się z gromadą pątników do … waryi, ale doszli tylko do Łagiewnik. Śled… udowodniło im dotąd 12 faktów kradzieży z … maniem, między innymi kradzież banknotu … 100 kor. Wszyscy trzej byli już za kradzie… karani, a za skradzione pieniądze kupowali sob… ubrania, a rodzicom swoim dali po 40 koro… Dalsze śledztwo w toku.

Zdrowy sen. W piątek wieczorem zab… się przejezdny gość w kawiarni Kirchnera … kowie, a dla ochłodzenia się wyszedł z l… siadł na schodach. Zmorzony trunkiem i … zasnął głęboko, z czego skorzystał jakiś … mieszek i wyciągnął śpiącemu zegarek zł… tości 200 K oraz gotówką 100 K. Złodzieja … odszukano.

Kalectwa przy pracy dorobił się furm… Wojciech Piątkowski. Wjeżdżając z furą na… dowaną piaskiem do wąskiej sieni kamien… przy ul. Floryańskiej 20, przyciśnięty został … ściany i odniósł ciężkie zgniecenie klatki pie… siowej. Biedaka odwiózł wóz ratunkowy do szpi… tala św. Łazarza.

Igraszka z życiem robotniczem. Z Przemyśla piszą nam: W poniedziałek 7 b. m. w po… łudnie przy budowie kamienicy przez majstró… Heydera i Górskiego zdarzył się nieszczęśliw… wypadek. Robotnica, nazwiskiem Agnieszka Martynowicz, spadła z rusztowania, z wysokoś… pierwszego piętra. Bezprzytomnej udzielił lek…

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 51)